

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
i Pomorskiej Szkoły Podchorążych
i Oficerów, ul. "odmurza 93, tel. 0048 52 705 00 00
e-mail: fapal@wp.pl, www.fundacja-elzbiety-zawackiej.pl
Konto: 1050 1506 0000 0000 5002 0244

nr M: 362/974 Pom.
X 10745



Talaska Henryk

88-100 Gnojowice

**Tuchola
Rota
Talaska Henryk
ps. „Assesor”
M: 362/974 Pom.**

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Talaśka Henryk

T: K: 362/974 Pom.

Tuchole 'Rota' Tucholska

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja własna

k. 15 s. 1-15

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

k. 22 s. 1-22

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”)

k. 5

VI. Fotografia dzieł ikonografii

1/1. Relacja - Tabaška Henryk.

1. „Mój życiowyś w oparciu o działalność
w wojennej organizacji młodzieżowej
„Kosa Tucholska” w latach marzec 1940
do 2.07.1943 roku”, mpis z 18.12.1989 k.15 s.1-15



L 46/17/91

Henryk Talaska

Mój życiorys w oparciu o działalność w w/wjennej
organizacji młodzieżowej "Rota Tucholska"
w latach marzec 1940 do 2.VII.1943 roku.

Urodziłem się dnia 13 lutego 1926 roku w Tucholi jako syn Feliksa z zawodu mistrz młynarski oraz matki Wandy z domu Rzendkowska z zawodu nauczycielka Szkoły Podstawowej. Z uwagi na trudności w uzyskaniu pracy zmienialiśmy często miejsce zamieszkania, w końcu rodzice zamieszkali w Sitnie pow. Sępólno koło Mroczy, gdzie ojciec dzierżawił młyn od Niemca a matka uczyła w II klasowej Szkole Podstawowej. Kierownikiem szkoły był Ob. Konnak. Ludność wioski w 65% stanowili Niemcy z którymi mieliśmy częste nieporozumienia. Do młyna ojca nie przyjeżdżali Niemcy jadąc kilka kilometrów dalej do Niemca a posiadali we wsi największe gospodarstwa. W piątek w dzień wybuchu wojny kiedyśmy wozem jednokonnym, nas pięcioro małoletnich dzieci z rodzicami uciekali, gdyż wieś była oddalona 15 km od granicy niemieckiej. Miejscowi Niemcy stali na środku głównej ulicy czekając z kwiatami na wojska niemieckie, natomiast nas przejeżdżających obdarzyli wyzwiskami. Ci z Polaków, którzy wracali do swych rodzinnych domów zostali rozstrzelani na czele z Kierownikiem Szkoły Ob. Konnakiem. Rodzice znając antagonizm Niemców do miejscowej ludności polskiej przeczuwali smutny koniec tych, którzy wrócą, dlatego zostali w Inowrocławiu i to im uratowało życie. Z Inowrocławiem związany jestem bardzo, raz z tytułu pobytu moich rodziców i rodzeństwa, gdzie przybyła mi jeszcze jedna siostra 1941 roku, oraz życia w okresie okupacji. Zamieszkiwaliśmy początkowo w domku drewnianym ogrodu warzywniczego przy parku zdrojowym obok sanatorium. Następnie przy ulicy św. Ducha 54. Mam miłe wspomnienia ludzi, którzy z rodzicami w sąsiedztwie mieszkali i jeszcze mieszkają, jak również Dyrektora NBP w Inowrocławiu Ob. Leona Podkowznokiego który razem z ojcem pracował przez cały okres okupacji w byłej filii Cegielskiego na obecnej ulicy Marchlewskiego, pełniąc funkcję księgowego. Ojciec w tym zakładzie pełnił funkcję robotnika magazynowego następnie Kierownika magazynu. Drugim atutem, który mi może mówić o naszym mieście to niemiecki obóz karny w którym siedział mój brat Edmund Talaska, złąpany przy ucieczce na granicy prowincji Wartegau i Westpreussen. Trzeci atut z Inowrocławiem to moja praca i zamieszkanie w tym mieście na ulicy Solnkowej 50 a. Do Inowrocławia przyszedłem w sierpniu 1964 roku zatrudniony w Pow. Radzie Narodowej na stanowisku inspektora Młynów Gospodarczych od dnia 1.IX.1964 roku. W maju 1975 roku przeszedłem na stano-

wisko inspektora szczególnego nadzoru podatkowego a następnie w wyniku reorganizacji Rad Narodowych od 1.06.1975 roku przechodzę jako inspektor nadzoru do Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Bydgoszczy. Mam zasięg pracy na terenie województwa bydgoskiego z tytułu wykonywanej pracy zawodowej i społecznej ciesze się dobrą opinią wyrażoną pisemnie przez Przewodniczącego Pow. Rady Narodowej Ob. mgr Mariana Kalwasińskiego i Ob. mgr Janusza Trokowskiego jak również obecnych Władz Okręgowych w Bydgoszczy. Nawiązując do tych trzech więzów łączących mnie bardzo z Inowrocławiem, chciałbym przytoczyć dalszy tok mego życiorysu lat wojennych okresu okupacji.

Rodzice kiedy przed wojną mieszkali w Sitnie, gdzie była 2 klasowa Szkoła Podstawowa wysłali mnie w 1937 roku do babci w Tucholi zamieszkałej przy ulicy Nowodworskiego nr 25 abym tam skończył 6 i 7 klasę Szkoły Podstawowej i zdał egzamin do gimnazjum. Okres wakacji 1939 roku wyjeżdżam do domu do rodziców w Sitnie i tam zastaje mnie wojna. W czasie okupacji rodzice przebywają w Inowrocławiu. Ponieważ miałem ukończone 14 lat wiek w którym Niemcy wywozili nas na roboty przymusowe do Niemiec, natomiast w Tucholi wywozili dopiero od 15 lat. Rodzice starali się żeby mnie znowu wysłać do Tucholi. Musieli udowodnić, że tam mam starą babcie, która miała kilka mórg ziemi i nie było na niej komu pracować. I tak udało mi się dostać do Tucholi w listopadzie 1939 roku. Tutaj znałem dużo osób jak również młodzieży z którą kończyłem w 1939 siódmą klasę Szkoły Podstawowej. Od dnia 1.01.1940 r. udało mi się dostać pracę, początkowo jako goniec, później jako uczeń kupiecki w sklepie bławatów i konfekcji Karol Konkel. Człowiek ten byłego właściciela sklepu polaka o nazwisku Aleksander Libera wysłał do obozu w Mathausen-Gużen w którym w krótkim czasie zginął. Jako mój rówieśnik pracował ze mną kolega Feliks Łyczywek zamieszkały wówczas na ulicy Zielonej 12 jako syn mistrza rzeźnickiego. Znałem go jeszcze z ławy szkolnej, kiedy kończyliśmy w 1939 roku siódmą klasę. Był bardzo dobrym polakiem, mając jeszcze dwóch starszych braci był trzykrotnie wzywany na komisję prowadzącą eindeutschowanie polaków, pozostał polakiem jak i jego rodzice i bracia. Pracując w sklepie, który miał dośyć wszechstronne zaopatrzenie, mieliśmy możliwość zdobycia niemieckich odznaczeń partyjnych /reichsdeutsch, volksdeutsch/ broni krótkiej oraz materiałów na mundury sozjalsicherheitspolizei-SS oraz sozjalarbeiter partei SA.

Władze okupacyjne przy pomocy miejscowych volksdeutchów narzuciły ostry reżim w stosunku do miejscowych polaków.

Jak Niemcy ten wrogi stosunek objawiali ?

1. szykanowali nas za wszelki objaw polskości. Każdego Niemca trzeba było pozdrawiać zdejmując czapkę, nie wolno było rozmawiać po polsku,
2. bicie młodzieży polskiej bez żadnej winy. Młodzież, która została eindeutchowana musiała chodzić do szkoły. Młodzież niemiecka, szczególnie ci z Hitlerjugend pilnowali wychodzącą ze szkoły młodzież i ich bili bez żadnych powodów,
3. Niemcy wymordowali 23 nauczycieli Szkoły Podstawowej z jej kierownikiem Józefem Osowskim na czele. Byli to ludzie, którzy wnosili do nas zasady polskości wychowując na wartościowych obywateli. Ludzie, którzy uczyli nas historii polski, aby wpoić norałne zasady obywatela.
4. Wymordowali w lasach tucholskich kilkaset około 400 wartościowych obywateli polskich z Tucholi i okolicy za to, że czuli się Polakami.
5. Wymordowali wszystkich, którzy należeli do Związku Zachodniego, jak twierdzili organizacji wrogiej Niemcom.
6. Śmierć Józefa Pawelskiego właściciela restauracji nastąpiła z następujących przyczyn: na 2 miesiące przed wybuchem wojny wywiesił napis na drzwiach wejściowych do lokalu, że zabrania się Niemcom wstępować do restauracji. Zginął jako jeden z pierwszych w obozie.
7. Miejscowy Niemiec, gospodarz ze wsi Piastoszyn odległej o 3 km od miasta zgłosił do Gestapo, że Polacy podpalili jego gospodarstwo, że ich przy tym spotkał. Była to podstawa, żeby dobrych kilkudziesięciu Polaków rozstrzelać pod Rudzkim Mostem.

Te, jak i inne objawy maltretowania i mordowania Polaków dały podstawę do zorganizowania grupy dla przeciwdziałania.

W marcu 1940 roku spotkał mnie kolega Jerzy Klach mówiąc o konieczności utworzenia organizacji do walki z Niemcami. Byłem jednym z pierwszych członków tej organizacji młodzieżowej, której nazwę dano "ROTA".

Była to nazwa polskiej pieśni patriotycznej napisanej w 1908 r. przez Marię Konopnicką, natomiast muzykę do niej skomponował w 1910 r. Feliks Nowowiejski.

W okresie jednego roku organizacja nasza wzrosła do liczby 46 członków w tym czworo dziewcząt. Zastępcą naczelnika naszej organizacji był Bogdan Gierczyk zatrudniony jako uczeń kreślarski w biurze projektów miasta. Miał on dostęp do wszelkich urzędowych pieczętek, natomiast podpisy miejscowych urzędników sam podrabiał. Wystawiał wszelkie dokumenty pod przybranym nazwiskiem. Jerzy Klach jak i Bogdan Gierczyk byli uczniami Liceum Ogólnokształcącego w Tucholi.

Organizację naszą podzieloną na trzy pododdziały z których ja byłem kierownikiem jednego.

Zakres działalności członków naszej organizacji był dosyć obszerny.

1. Cwiczenia terenowe w lasach w okolicy Rudzkiego Mostu, Płozowa, Wielkiej Komorzy. Obsługa kompasu, mapy i broni palnej.
2. Walka z młodzieżą hitlerowską "Hitlerjugend" na terenie Tucholi.
3. Nauka strzelania i posługiwania się środkami wybuchowymi.
4. Ukrywanie polaków ludzi spalonych.

Dla przykładu podaję:

Koleżanka Helena Zielińska pseudonim "Lila" pracując na terenie Stłeczni Gdańskiej dostarczała wiadomości i rysunki o budowie okrętów podwodnych. Spalona na terenie swej placówki została przez tamt. Ruch Oporu skierowana do tej Organizacji i ukrywała się u rodziców Warczaka jednego z członków organizacji 4 tygodnie, następnie zaopatrzona przez Gierczyka w podrobione dokumenty opuściła Tucholę.

5. Przygotowanie i wykonanie robót dywersyjnych i sabotażowych.

W tym zakresie dokonywaliśmy niszczenie połączeń telefonicznych na liniach łączących Tucholę z Bydgoszczą, Chojnicami i Swieciem.

Jak również niszczenia czy unieruchomienia urządzeń w warsztatach naprawczych jak tokarnie czy wiertarki, gdzie koledzy pracowali.

6. Działalność sanitarna:

W czasie odpraw, które odbywały się u Klacha w mieszkaniu w kręgelni znajdującej się w ogrodzie jego posesji odbywaliśmy szkolenie sanitarne, dotyczące posługiwania się sprzętem jak również udzielenia pierwszej pomocy w wypadku zranienia. Szczególnie dokładnie odbyły to

- ✓ szkolenie nasze cztery koleżanki to jest: Lucja Kobylińska, Urszula
 ✓ Cierniak, Mieczysława Florkowska oraz Brygida Lewandowska. Szkolenie to prowadził Jerzy Klach. Koleżanki przygotowały również biało-czerwone opaski potrzebne dla nas jak i innych polaków do założenia na rękawy w wypadku kapitulacji Niemiec oraz organizowanie nowych władz polskich.

8. Prowadzenie rejestru szczegółowych danych dotyczące Niemców wrogich polakom, którzy mordowali naszych ludzi w lesie pod Rudzkim Mostem, szykanowali, bili za wszelki objaw polskości.

8. Przewożenie przesyłek.

Od 1941 roku organizacja nasza miała zalecenia przewożenia przesyłek z bronią z Grudziądza do Chojnic i Sliwic. Krakowa. Warszawy.

Do przewiezienia tego na czas nocy wykradaliśmy samochód osobowy z warsztatów naprawczych. Po dokonaniu przewozu samochód znowu wstawiony był do warsztatu. Potrzebne dokumenty dla osób przewożonych postarał się kolega Bogdan Gierczyk zatrudniony w Kreisamt Tuchel - Starostwie.

Na ćwiczenia terenowe w lasach Tucholskich przeznaczaliśmy noce lub niedziele. Ustalone były tereny w kierunku Legbada, Sliwic, Rudzkiego Mostu, Swit, Płazowo. Prowadził je Klach z kier.pododdziałów oraz koledzy z wojska niemieckiego, którzy będąc członkami organizacji w międzyczasie wraz z rodzicami zostali eindeutschowani. Powołani do wojska w latach 1942-43 dostawali urlop i ten czas poświęcali na nasze ćwiczenia terenowe. Byli to Cyryl Augustynski i jego brat Jan zamieszkały w Tucholi przy ulicy Jeziornej nr 7 oraz Jan Szóstak zamieszkały na ulicy Nowodworskiego w Rzeźni Miejskiej.

Koledzy ci mimo eindeutschowania swych poglądów politycznych nie zmienili, zawsze byli polakami i tacy na froncie zginęli w karnej kompani. Kolega Jan Szóstak po eindeutschowaniu zatrudniony został w restauracji i hotelu mieszczącym się na rynku - Platz der Freiheit nr 15.

Do tego lokalu przychodzili tylko Niemcy wojskowi, członkowie gestapo - GeheimeStattpolizei, członkowie ubrani w żółtych mundurach-Sicherheit polizei i cywilni Niemcy. Tam podczas pracy wśród gości z których część przyjęła pewną ilość alkoholu usłyszał różne wiadomości o walkach na froncie, nalotach bombowych na miasta, poniesionych stratach itp, przekazując nam te wiadomości. Były również wypadki, że pijani uczestnicy zawieszali swoje pasy z bronią na krzesłach czy wieszakach z których kolega miał możliwość wyciągania pistoletów przekazując je do organizacji. Kol.Cyryl Augustynski ur. 9.VII.1924 roku w Tucholi po powołaniu w czerwcu 1942 roku do wojska przyjeżdżał na urlop poświęcając czas na ćwiczenia terenowe w lasach. Miał pewne przeszkolenie wojskowe co było nam bardzo pomocne. Przy wojsku początkowo mieli go skierować do Włoch. W międzyczasie organizacja nasza została zdradzona przez Obywatela Franciszka Szulca i Cyryl Augustynski jako członek polskiej organizacji "Rota Tucholska" pracującej przeciwko Niemcom otrzymuje z gestapo w Swieciu n/Wisłą wyrok śmierci przekazany do wojska. Skierowany zostaje na front wschodni pod Smoleńsk. Znajdował się w kompani karnej Niemców, którzy odmówili walki na froncie wschodnim. Tam w porze jesiennej przy 40⁰ mrozie w letnich mundurach bez broni skierowany zostaje dowalki w największy ogień. Zostaje ranny w głowę, zamiast do szpitala zakładają mu tylko opatrunek i z powrotem w największy ogień. Ginie pod Smoleńskiem. Jego dom rodzinny na ul.Jeziornej był pod stałą obserwacją policji niemieckiej. Jednym z policjantów był Janowitz. Myśmy koło tego domu często się zbierali idąc na ćwiczenia do lasu przy Piaskowej Górze i Żelaznym Moście. W trzy miesiące później Cyryla młodszy brat Jan Augustynski ginie również na froncie wschodnim w karnej kompani.

W wypadku dostawy artykułów żywnościowych do więzienia brano naszych kolegów do noszenia. Ponieważ magazyn był na I piętrze dzwigano worki od 50 kg do 70 kg do magazynu jak również do kuchni. Przy takim znoszeniu kolega Jan Welter jak również Henryk Rohde i Kazimierz Pachójka spadli ze schodów dostają zniekształcenie kręgosłupa. To zniekształcenie mają do dzisiaj, mają trudności w ruchach oraz powtarzające się bóle kręgosłupa. Wypedek ten, gdy się to stało z kl. Woldem nie wstrzymał gestapowców od dalszego używania do tego pozostałych kolegów, którzy nie posiadali sił do dzwigania takich ciężarów.

ulica

Brama wjazdowa z ulicy

Sąd grodzki

Dzielnica wejście do więzienia

małe miejsce

Składowisko do węgla na wózek

Okna mieszanka w więzieniu

Budynek piętrowy z piwnicą

Dzielnica na spacer więźniów

Drzwi

Drzwi

Kuchnia w piwnicy

Mur grubości 50cm

Ci trzej koledzy byli członkami mego oddziału i ich wielki patriotyzm każe mi wspomnieć jak zakończyli życie. Rodzice ich niektórzy jeszcze żyją, chyba nie zdawali sobie sprawy co robią przyjmując III grupę niemiecką jednocześnie skazując na śmierć swoich synów.

Uwięziony dnia 22.07.1943 roku i przewieziony do więzienia gestapo w Swieciu n/W przebywałem początkowo na celi nr 28 do dnia 18.12.1943. Mimo, że gestapo starało się nas rozmieścić pojedynczo /27 osób/ na każdej celi, abyśmy nie mogli się kontaktować. Z braku większej ilości cel umieszczono mnie na pewien czas z kol.Feliksem Łyczywkiem. Na celi były 1-piętrowe łóżka, natomiast czterech więźniów. Z nazwisk dozorców pamiętam oberwachmeister-Tripphan, hauptwachmeister - Tseptow, wachmeister - Kamiński i Dyguła. Z nazwisk gestapowców, którzy nas przesłuchiwali znam tylko starszego sekretarza policji kryminalnej ob.Riesen,który daną placówkę reprezentował. W drzwiach każdej celi był mały otwór zakryty blaszką /wizyterka/ przez który dozorca mógł obserwować wszystkich na celi. Mógł podejść do drzwi niespostrzeżenie, gdyż chodził w ciepłych bamboszach. Każdy znaleziony przez nas *stówek*, stwierdza, nie leżenia na łóżku /gdyż cały dzień mieliśmy pracować/ ustalenie, że patrzył przez okno ostro było karane pobytem 3 do 6 dni w takzwanym strafbunker umieszczonym w piwnicach budynku. W bunkrze tym zawsze ktoś z naszych siedział. Ponieważ i ja tam kilka razy byłem mogę zcharakteryzować cały układ. Powierzchnia ogólna 7 x 4 m w połowie przedzielona kratami przed które na noc wykladało się ubranie. Prycza zbita z desek w rogu rura odpływów kanalizacyjnych o średnicy 30 cm łączona u góry kilka cieńszych rur. Na grubej rurze w wysokości 50 cm od podłogi nakrętka \varnothing 15 cm możliwa do odkręcenia dla oczyszczenia przewodów kanalizacyjnych. Możliwość odkręcenia nakrętki umożliwiła nam kontaktowanie się z każdą celą więzienia, gdyż była tam ubikacja, która z tyłu u dołu miała również nakrętkę do odkręcenia o \varnothing 10 cm. Umożliwiło to nam ustne kontaktowanie się z każdą celą za pośrednictwem tego, który siedział w bunkrze. W celi bunkra było mokro, natomiast na skutek ścieków odpływowych zapach niezbyt przyjemny dla tego, który tam siedział.

Więzień otrzymywał na dzień tylko kubek wody oraz kawałek chleba. Na noc jeden koc do przykrycia. Chociaż pobyt ten strasznie osłabiał organizm jednak była możliwość kontaktowania się z wszystkimi więźniami. Było to bardzo przydatne podczas prowadzonego śledztwa. Na skutek zdrady przez Franciszka szulca wiedzieliśmy, że wiedzą o istnieniu naszej organizacji. Przekazaliśmy gryps wszystkim przesuwając powstanie naszej organizacji o jeden rok. Dla przykładu podaję, że działalność naszej organizacji zaczęła się w marcu 1940 roku, natomiast w akcie oskarżenia na podstawie

- 7 -

naszym przesłuchaniom podany termin przynależności jest od stycznia 1941. Będąc na celi nr 28 razem z kol. Łyczywkiem myśleliśmy o ucieczce z więzienia, jak również dokonywaliśmy sabotażu. Otóż w połowie września 43r. zaplanowaliśmy ucieczkę z więzienia do grupy partyzantów działających w okolicach Jezewa pow. Swiecie. Grupę partyzantów znał dokładnie jeden z więźniów. ob. Piotrowski, który do nich należał. Ponieważ w każdą niedzielę nadzór we więzieniu miał tylko jeden dozorca, któremu jednak nie wolno było wchodzić do celi, chcieliśmy go wciągnąć udając, że jeden z więźniów stracił przytomność. Następnie go obezwładnić, rozbroić i zabrać klucze do cel i budynku i wyjść w godzinach wieczornych. Zamiaru tego nie mogliśmy jednak wykonać, gdyż wśród nas więźniów mieliśmy jednego volksdeutscha o nazwisku Hans Zimmermann. Był on oskarżony o lewy ubój świni na swoim gospodarstwie. Sam pałał wielką nienawiścią do władz niemieckich, jednak naszą ucieczkę chciał zgłosić. Przebywając z nami źle się wypowiadał na temat Niemiec-hitlerowskich, bał się jednak zdradzić bo mieliśmy jego w ręku. Drugą rzeczą czynioną przez nas to był sabotaż materiałów. Mimo słabego odżywiania, każdy z więźniów musiał pracować. Otrzymywaliśmy rano przed śniadaniem pęki wikliny, która po pewnym moczeniu była przydatna do plecenia. Na celi każdy więzień miał dębową deskę grubości 5 cm, długości 1,5 m, szerokości 20 cm o 16 otworach. Wbijał w nie kije grubości 2 cm - 14 szt. i grubości 4-5 cm - 2 szt. - to były koncowe. Następnie przeplatał je gałązkami wikliny tworząc matę wiklinową o długości 1,4 m x 0,7 m. Takich mat każdy musiał zrobić 2 w innym wypadku zmniejszono nam porcje jedzenia. Myśmy dobrą wiklinę do plecenia łamali na drobne kawałki i wyrzucali wieczorem w odpadach na korytarz, bo robotę odbierał już inny dozorca. Sprawa udawała się przez 3 tygodnie. Potem jak się wydało razem z kolegą F. Łyczywkiem dostaliśmy po 6 dni kawałek chleba i kawę, następnie na tydzień pobytu w bunkrze w piwnicy.

Teraz muszę napisać o samym przesłuchiwaniu przez władze gestapo. Dochodzenie prowadzili w jednym z pokoi na parterze, zawsze w dwóch lub trzech przy pomocy pałek gumowych i bocznych kii od mat, przy tym były jeszcze psy - wilczury. Ja w pierwszych dwóch przesłuchaniach mimo otrzymanych uderzeń po głowie i plecach nie przyznałem się, że należę do organizacji. Twierdzenie, że mam swój oddział, że ćwiczę z nimi w lesie, że zbieramy się na odprawy, było to bez żadnej reakcji z mej strony. W początkach sierpnia przy drugim przesłuchaniu przyprowadzili kol. Henryka Rode. Kiedy powiedział, że zna mnie tylko z ławy szkolnej, strasznie go bili po głowie. Od tego bicia przestał słyszeć na lewe ucho, na które do dzisiaj nie słyszy, nadal stan ropy, osłabiony słuch prawego ucha i czę-

ste zawroty głowy. Przy trzecim przesłuchaniu przyprowadzili Franciszka Szulce, który powiedział, że ja byłem w pokoju u Klacha, kiedy on przyszedł pożyczyć polską książkę. Ten człowiek uwięziony w 1943 roku za kradzież biżuterii siedział w Swieciu n/W. W kwietniu 1943 roku kiedy zamknięty został kol. Jerzy Klach, Bogdan Gierczyk i Henryk Augustyński oskarżeni o włamanie do warsztatu napraw samochodowych Wakarecego w Tucholi w celu dokonania kradzieży samochodu osobowego - groziła im kara za dokonanie przestępstwa kryminalnego. Wychodzili oni codziennie na dziedziniec więzienny chodząc w koło w odstępach 5 metrowych przez okres pół godziny. Ten człowiek będąc również więźniem za dokonane kradzieże poznał tych trzech kolegów, których zastał na odprawie u Klachna jak również 12 osób innych /między innymi i mnie/ i podał to wszystko do gestapo. Zeznania jego doprowadziły do tego, że nas 25 kolegów, czterech przy wojsku oraz rodzinę Klacha. Wszyscy przeszli genernę przesłuchiwań, niektórzy już nie żyją, dużo utraciło zdrowie a on sam Szulc Franciszek zwolniony za to ~~zwolniony~~ z więzienia i wrócił do Tucholi. W maju 1980r. na cmentarzu w Tucholi pochowano zdrajcę naszej organizacji. Mieszkał on u swojej siostry. Zmarł mając lat 63 na raka żołądka. Ostatnio był również chory umysłowo.

Dokonywanie wykradzenia samochodu z warsztatu robione było już od 1941 r. do wyżej wspomnianych celów. O tych czynnościach wiedział tylko kolega Klach i Gierczyk oraz kilku innych dla uniknięcia ewentualnej zdrady. Jeden radosny dla mnie dzień we więzieniu Swiecie n/W były odwiedziny mojej mamy z najstarszą siostrą Ireną w dniu 31 maja 1944 roku.

Po dużych staraniach przy pomocy czynników niemieckich udało mi się dostać zezwolenie na wizytę. Z dozorców obecny był przy tym Oberwachmaster Tripphan. Mama płacząc zapytała dozorcę czy może mi dać kilka kruchych ciastek, które ze sobą przywiozła. Dozorca odpowiedział, że ja dostaję tak dobre wyżywienie, że mi niczego nie potrzeba. O tym jak dobre wyżywienie dostaję świadczył mój wygląd, gdzie waga mego ciała były niższa o 12 kg. W sierpniu 1940 roku dostałem gruźlicę gruczołów chłonnych pod prawym uchem. Została mi ona wszczepiona przez lekarza więziennego. Co miesiąc stawialiśmy się przed lekarzem więziennym. Przy takiej jednej wizycie w sierpniu 1943 roku rysował mi ostrym narzędziem pod prawym uchem następnie czymś /chyba to była gaza/ smarował. Przy następnych wizytach, kiedy szyja mi spuchła, kazał chodzić codziennie 1 godzinę na dziedzińcu więziennym na słońcu, aby ta ropa się dobrze zebrała i przebiła skórę.

Chodziłem umiejscowiony przy murze, na przeciw pkną naczelnika więzienia, miał on mnie zawsze na oku. Ten czas, który tam byłem wykorzystywano mnie do puszczenia wody i moczenia wikliny w basenie o pojemności około 380 m³. Te czynności dały mi możliwość dostania kawałka chleba z kuchni, w której pracowała matka naczelnika naszej organizacji pani Helena Klach. Uzyskałem również kilka gorących kartofli pażonych w piecu piwnicy, gdzie więźniarki gotowały wodę do prania bielizny. Po powrocie z podwórka na celę nr 17, gdzie mnie przeniesiono dzieliłem się z kolegami, natomiast chleb z kolacji podawałem do kol. Augustyńskiego Jana na cele nr 29 piętro wyżej po spuszczonej przez niego nitce. Przebywałem na tej celi od 7.II.1944 r do 5.IX.1944 r. Dnia 26.V.1944r. przybywa do więzienia 51 polaków, członków tajnej organizacji z Mendromierza oddalonego od Tucholi około 6 km. Trzech z nich dostało się na moją celę. Jeden z nich zaczął sypać swych kolegów. Mówił gdzie się zbierali, gdzie przechowywali sztandar Polski i karabin maszynowy. Ja wyzwałem drania za takie jego postępowanie. On na drugi dzień zgłosił to do gestapo. Wszystkich nas wzięli na dół, każąc zabrać około 10 bocznych kijów od mat. Gestapowcy po pytaniu cośmy mówili, dlaczego wyzwaliliśmy tego co sypał, wzięli się do bicia. Więźniowie, którzy ze mną byli zaczęli płakać, nikt nie chciał iść na pierwszego. Stałem więc pierwszy ściągając bluzę i koszulę. Musiało się trzymać siedzenia krzesła a bił mnie najsilniejszy z więźniów kijem od maty po plecach. Więzień bijący mnie robił duży rozmach kijem lecz hamował, gdy kij uderzał w ciało. Zauważył to gestapowiec i sam pokazał jak się bije, dając następnie jeszcze koledze więźniowi, aby pokazał czy się nauczył. Następnie każdy z więźniów przeszedł swoją kolejkę. Kiedy rana pod prawym uchem się otwożyła, bali się mnie dać do szpitala miejskiego w Swieciu n/W ażebym im nie uciekł. W końcu przewieziono mnie do dużego więzienia w Gdańsku ul. Schisstarę 11 ażeby w dniu 29.IX.1944r. dokonać operacji. Wycieli mi wszystkie zaatakowane gruźlicą gruchoły pod uchem. Rana na szyi była otwarta, opuchnięta i bez przerwy wyciekała ropa. Tak w ostatnim czasie w Swieciu jak i we więzieniu Gdańskim miałem kilkakrotnie utratę przytomności. Człowiek chodził właściwie jak widmo. Mimo tak dużej utraty wagi i w/w schorzeń otrzymywałem wyżywienie tak samo jak każdy inny więzień i trzeba było pracować. Jedyne ratunek miałem chodząc codziennie do gabinetu lekarza więziennego przez okres 7 tygodni na opatrunek, Tam prawie za każdym razem dostawałem kawałek chleba od kolegi Bogdana Gierczyka, który tam pracował jako sanitariusz jak również człowiek sprzątający salę egzekucyjną po dokonaniu wyroku. W więzieniu tym umieszczony w VI oddziale polskim cela 46 byłem

od 6.09.1944 r. do 24.02.1945 r. Tam byłem bity dwa razy kluczami po głowie i tej ranie, bo przerwałem pracę kładąc się na łóżku z braku sił. Dnia 28.12.1944 roku dostałem pozwolenie na wspólną pracę przy obieraniu kartofli, po decyzji lekarza więziennego. Pracowało nas tam kilku więźniów, a za tą pracę dostawaliśmy codziennie podwójną porcję zupy na obiad. Trwało to do dnia 24.02.1945 r. Tam we więzieniu w Gdańsku ~~otrzymałem~~ ~~małem~~ akt oskarżenia długości 20 stron, wykonany przez Sąd Narodowy w Berlinie. Dnia 24.02.1945 roku nastąpił mój transport do Berlina razem z kol. Bogdanem Gierczykiem, z którym sprzęgnięty byłem kajdankami oraz Bolesław Warczak i Leona Klacha, ojca naczelnika. Rozprawa nasza ustalona została na dzień 1.03.1945 r. godz. 14⁰⁰ przed Sądem Narodowym w Berlinie. Nasz transport z Gdańska do Berlina trwał od 24.02.-23.03.45: godzina 2⁰⁰ w nocy. W sądzie oczekiwali już nas pozostali członkowie organizacji, którzy umieszczeni byli w więzniach berlińskich, to znaczy Jerzy Klach, Henryk Sugustyński i Helena Klach matka naczelnika. W transrcie z Gdańska wieziono nas po dwóch sprzężonych kajdankami w obecności 4 gestapowców i dwóch psów policyjnych. Transport nasz się opóźnił, jechaliśmy sześć dni dostając na drogę, każdy po 1 kg. chleba.

Wojska radzieckie i polskie szły już na Kołobrzeg. Linia frontu przesuwawała się raz do tyłu raz do przodu. Mimo wszystko te walki frontowe spowodowały opóźnienie naszego przyjazdu do Berlina o 12 godzin, rozprawa się nie odbyła i to nam uratowało życie. Zawdzięczamy więc nasze życie szybkiej afenzywie wojsk radzieckich i polskich. Do drugiej rozprawy już nie doszło. Wzmogły się naloty na Berlin przez samoloty rosyjskie i angielskie. Podczas jednego z tych nalotów zbombardowyny został budynek, w którym zamieszkiwały całe władze sądowe Volksgerichtshofn. Mało kto z tych gruzów wyszedł z życiem. W więzieniu ~~Alt-Mosbit~~ umieszczony byłem w budynku wieziennym nr II oddział F.IV na celi 441 na IV piętrze. W ramach wyżywienia dawali po cienkim kawałku chleba i kubkiem kawy na śniadanie i kolację. Na obiad 1/2 litra zupy z kaszki kukurydzianej. Rana na szyji cały czas otwarta, z której ropa wyciekła. Szyja mocno opuchnięta. Szyby w oknach powybijane, cela nieogrzewana, ubrany w jedną koszulę i drelichowe ubranie. Cały czas z zimna się trzęsłem. Bombardowanie miasta w dzień i w nocy. Jedyna przerwa w nalotach to Święta Wielkiej Nocy. Podczas pobytu w Berlinie, dwukrotnie na celi straciłem przytomność. Zaniesiono mnie nieprzytomnego do gabinetu lekarza więziennego. Tam po uzyskaniu przytomności, mając jeszcze oczy zamknięte słyszałem, że na zapytanie dozorczy więziennego lekarz odpowiedział, że to są ostateczne dni mego życia. Za kilka dni wojska radzieckie i polskie zaczynają otaczać Berlin. Wywożą nas z Berlina do więzienia Zuchthaus-Butzow-Dreibergen w Mocklemburgu dnia 2.04.1945r.

Więzienie przepełnione, różne narodowości, głodówka straszna, mimo że posiadają jeszcze zapasy żywności. Jestem początkowo na celi z jednym francuzem i jednym hiszpanem. W porze obiadowej tracę przytomność, zanoszą mnie do lekarza i znowu słyszę, że mnie już do życia dużo nie trzeba. Kiedy wracam na celę, moja zupa obiadowa została przez hiszpana zjedzona. Następnie przenoszą mnie na celę razem z innymi kolegami z organizacji oraz ojca naczelnika ob.L.Klach. Żyjemy już tylko na łózkach coraz bliżej słysząc huk dział armatnich i czekamy dnia wyzwolenia. Na trzy dni przed wyzwoleniem uciekają wszyscy dozorczy więzienni. Dnia 3 maja o godzinie 9⁴⁵ otwiera naszą celę żołnierz radziecki, ma opatrunek na głowie pod hełmem. Wielka jest radość naszego powitania, ludzi liczących już ostatecznie godziny swego życia z człowiekiem, który wniósł nam wolność otwierając drzwi naszej celi więziennej. My w miarę swoich sił udajemy się do kuchni. Tam w kotłach gotowania była zupa z brukwi. Były zapasy, kilka worków cukru, kilka skrzyń margaryny i chleb w piekarni. Myśmy tak jak nas pouczył p.L.Klach wzięliśmy sobie do menażek zupy buraczanej i co pół godziny kilka łyżek tej zupy zjedli. Dużo więźniów pozwoliło sobie zjeść większe ilości i teraz leżeli na podłodze i wili się z bólu. Po wyjściu z więzienia szliśmy ulicą miasta Butzow-Dreibergen, mijaliśmy szeregi wojsk radzieckich, którzy szli naprzód. Patrzyli na nas, bo myśmy byli raczej podobni do trupów a nie do ludzi. Jeden starszy rangą wojskowy zaprowadził nas do mieszkania byłego burmistrza miasta, abyśmy się ubrali i zabrali co nam potrzeba. Ja kiedy się już ubrałem w cywilne ubranie poszedłem do spiżarni. Było tam masa różnych zapraw, konfitur. Wybrałem sobie do małego słoika jeden kiszony ogórek z całymi przyprawami. Ten ogórek dzwigałem przez dwa-trzy tygodnie, a kiedy żołądek był bardziej odporny to sobie go zjadłem. Następuje cały miesiąc wędrówki do wolnej Ojczyzny do domu rodziców. Męczyła nas straszliwa biegunka a mnie jeszcze otwarta rana na szyi, gdzie bez przerwy wyciekała ropa. Od wojsk radzieckich spotykanych w drodze otrzymywaliśmy chleb, masło, jajka, mleko. Biegunkę likwidujemy podwójnych tygodniach po otrzymaniu od jednej niemki kropli. W Krzyżu na dworcu łapiemy syna gestapowca z Tucholi ob.Schtalké, przebranego za żołnierza polskiego z przypiętą jeszcze biało-czerwoną kokardą. Prowadzimy go na posterunek Milicji Obywatelskiej na dworcu. Znajdujemy jego bagaż rzeczy skradzionych jak futra, aparaty fotograficzne, lornetki itp. Początkowo nie chce się przyznać do swego pochodzenia, twierdzi że nazywa się Treptowski. Ja go złapałem za głowę a kolega Gierczyk B. ładował mu na plecy trzonkiem od miotły. To poskutkowało. Spisujemy wszyscy zeznanie o jego postępowaniu wobec Polaków, którzy w Tucholi byli bici i mordowani. Przekazany zostaje do więzienia i tam roztrze-

Trzej koledzy wracają do Tucholi ja natomiast zatrzymuję się w Nakle na dworcu i daję znać do domu rodziców mieszkających na młynie w Wojsławcu koło Rynarzewa, że jestem i czekam. Było to dnia 31 maja 1945 r. kiedy widzę rodziców, którzy furmanką przyjechali po mnie.

Trudna jest do opisania radość naszego powitania. Zawdzięczam im jednak to, że dzisiaj jeszcze żyję. Ta ich walka o moje zdrowie, człowieka kompletnie wyczerpanego, walka z gruźlicą, nowotworem na mózgu, reumatyzmem rąk i nóg, pozwoliła im odnieść zwycięstwo dając mi możliwość zaliczenia się do ludzi, którzy jeszcze wszelkie swe pozostałe siły oddali dla budowy Polski Ludowej.

Dnia 25 lipca 1977 roku zmarł na skutek chorób wyniesionych z więzienia oraz bicia przez gestapo nasz były naczelnik organizacji ob. J. Klach licząc 53 lata. Zamieszkiwał ostatnio w Warszawie na ul. Przytyk 7/69 u p. Jankowskich. Analizując jego osobowość chciałby i na temat naczelnika kilka słów napisać. Kolegę Klacha znałem już od 1937 roku z ławy szkolnej: Okres jego pracy w organizacji od marca 1940 roku, jego sama działalność, jego stosunek do nas kolegów w czasie pobytu we więzieniu w okresie śledztwa każą stwierdzić, że był to człowiek o niepospolitej odwadze, umysłowo ponad wiek rozwinięty. Podczas śledztwa i rozprawy masę obciążeń zarzucanych kolegom brał na siebie, doznając przez to dodatkowych cierpien. Kiedy Niemcy wprowadzając formę germanizacji jak również z braku ludzi na frontach zaczęli przeprowadzać eindeuschowanie /przyjmowanie przez polaków niemieckiej wolsklisty III grupy/ w 1942 r. rodzice Klacha przyjęli grupę III. Jerzy w latach następnych miał być powołany do wojska do lotnictwa. Pracował wówczas w warsztacie ślusarskim Wegnera. Kiedy zbliżał się okres powołania do wojska, potrafił w warsztacie sam sobie uciąć palec prawej ręki /ten, którym naciska się cyngiel spustowy przy strzelaniu/. Przez to opóźnił okres powołania do wojska aby dalej z nami pracować. Zamknięty w kwietniu 1943 roku przy akcji wyprowadzenia samochodu z warsztatu dla przewiezienia przesyłki z Grudziądza do Chojnic. W okresie powojennym wrócił do Polski w 1948 r. Przebywał w różnych miejscowościach Polski, każdemu z kolegów poświęcał, że należał do organizacji nie wykazywał jednak żadnych starań żeby się z nami skontaktować, ażeby się ponownie zebrać i odtwożyć to, co się kiedyś działo, cośmy wspólnie przeżyli, gdyż każdy z nas ma jakieś bezpośrednio wspomnienia z przeżytego okresu. Mamy przecież w gronie naszych koleżanek i kolegów pracowników zdolnych, obowiązkowych posiadających duże doświadczenia. Ludzi mających dużo odznaczeń wydanych przez Radę Państwa za zasługi poniesione w dziedzinie usprawnienia produkcji krajowej, za pracę obowiązkową, za działalność partyjną i społeczną za walkę zbrojną z Niemcami, którzy cały swój czas poświęcają dla

dobra Polski.

W październiku 1976 roku udało mi się zebrać kilka koleżanek i kolegów byłych członków naszej organizacji "Rota Tucholska". Ludzie ci nie potrafili biernie przeżywać reżimu jaki narzuciły władze niemieckie na społeczeństwo Polskie w latach okupacji od 1939 do 1945 roku.

Ludzie ci zjednoczyli się w jedną tajną organizację polską, pracowali w niej, aby sobie wyrobić charakter polaka patrioty przystępując do bezwzględnej walki z Niemcami. Okres działalności w organizacji, który zaczął się w marcu 1940 roku i trwał do lipca 1943 roku, pobyt w więzieniach i obozach za tę działalność wykrystalizował w nich wartościowe jednostki społeczne w dzisiejszej Polsce. Mimo dużej utraty zdrowia szczytą się w swej pracy na pełnionych stanowiskach opinią wzorowego pracownika o wysokich walorach ideowo-politycznych, budząc swoją pracą i postawą społeczną szacunek naszego społeczeństwa.

Oto zdjęcie pamiątkowe kilku członków naszej byłej organizacji:

1. Józef Kozłowski urodzony dnia 13.X.1923r. w Tucholi, zamieszkały obecnie w Tucholi ul.Piastowska 5/17, zatrudniony jako kier.Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów Oddział Tuchola, pełniący funkcję społeczną sekretarza Związku Inwalidów Wojennych w Tucholi.
2. Kazimierz Pachójka ur.dnia 8.II.1927r. zamieszkały obecnie Tuchola ul.Swiecka nr. 15, pełni funkcję kier.w Powiatowym Ośrodku Pogotowia Ratunkowego w Tucholi.
3. Kol.Urszula Cierniak z męża Kiełczewska zamieszkała obecnie w Toruniu ul.Krasińskiego 107/7 ur.dnia 21.X.1926r. w Chojnicach. Zatrudniona była jako pracownik administracyjny w Terenowych Zakł.Materiałów Opatunkowych w Toruniu - obecnie rencistka.
4. Feliks Łyczywek ur.dnia 4.XI.1924r. w Tucholi zamieszkuje obecnie Tuchola ul.Bojowników PPR nr.15/6. Zatrudniony w Woj.Urzędzie Statystycznym jako kier.Oddziału na powiat Tuchola. Skarbnik Koła Z.B.oWD w Tucholi.
5. Mieczysława Florkowska z męża Icaszczyk ur.dnia 2.IV.1926r w Czersku zamieszkała w Brodnicy ul.Paderewskiego nr 11/17, zatrudniona jako radca prawny w Urzędzie Miasta Brodnica.
6. Henryk Talaśka ur.13.II.1926r. w Tucholi, zamieszkały obecnie Inowrocław ul.Solankowa 50 a, zatrudniony jako inspektor w Okr.Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej Bydgoszcz ul.Warmińskiego 18. Członek Woj.Kom.Historycznej w ZBoWiD w Bydgoszczy.

Koncząc część opisową kroniki, której zasadnicze zagadnienia wydane i opisane są przez innych kolegów oraz prof.dr hab. Michała Pirko. Na zakończenie podaję wyjątki z aktu oskarżenia: str.4 punkt I

Oskarżeni przez swoją przynależność i działalność w tajnym polskim ruchu oporu "Rota Tucholska" przygotowywali zdradę państwa.

str. 9.

Zadania i cel organizacji prowadziły do tego, by młodych Polaków a także i tych niektórych, którzy uzyskali niemiecką grupę narodowościową pozyskać dla swej organizacji i szkolić ich tak duchowo jak i militarnie dla sprawy Polski. Liczono się z tym, że Niemcy przegrają wojnę, że Państwo Polskie znów powstanie. W tym wypadku dobrze wyszkoleni członkowie organizacji powinni przejąć miejscową władzę w swoje ręce i dbać o spokój, porządek i bezpieczeństwo stając do dyspozycji nowo utworzonego Polskiego Rządu.

Wyjątek z Gazety Pomorskiej nr 222 z dnia 19.IX.1966r. napisany przez redaktora przeprowadzającego ze mną wywiad: artykuł "Cena Zapłaty" Dni pełne zniecierpliwienia i niepokoju, intensywne działania wojenne wzbudzają nadzieję na wolność. Wściekłość hitlerowców natomiast pcha więźniów do przepełnionych cel, pozbawia wyżywienia, niektórych za najdrobniejsze przewinienia stawia pod mur.

Przeżyli ale nie wszyscy, kilka lat więzienia, najlepsze lata młodości, stłamszone przez wilgotne mury ponurych cel, zniszczone zdrowie. Chcieli dać z siebie wiele, byli przygotowani na wszystko. Ocalili szczęśliwym zbiegiem okoliczności swoje życie. Nikt ich nie odznacza, nie przypinał do piersi medali. Życie z niektórymi obeszło się i potem okrutnie. Są, żyją i mogą być dumni, że walczyli o Polskę.

Inowrocław 1989.12.18.

Henryk Talaśka
.....
/Henryk Talaśka/

pseudonim "Asesor"

kier. oddziału organizacji
ul. Solankowa 50 a
88-100 Inowrocław
tel. 25-32

1/2. Dokumenty dotyczące relatora: Talaśka
Henryk

1. Kserokopia aktu oskarżenia Henryka Talaśki, Gdańsk 10.08.1943, (j. niemiecki) s. 1, 2, 4, 13 k. 4 s. 1-4
2. Pismo do Feliksa Talaśki z 5.07.1944 o zakonieszeniu śledstwa, kserokop. oryg. w j. niem. k. 3 s. 5-7 (3 egzempl.)
3. Fragment ks. więzienniczej - poz. 4862/44 więzienia Alt-Hoabit, kserokop. oryg. w j. niem. k. 1 s. 8
4. Zaświadczenie o pobycie Henryka Talaśki w więzieniu od 24.07.1943 do 3.05.1945, kserokop. oryg. w j. niem. k. 1 s. 9
5. Zaświadczenie o aresztowaniu i pobycie w więzieniach Henryka Talaśki podpisane przez Józefa Skotowskiego i Feliksa Łyczynkę, mpis, oryg. odpisu k. 1 s. 10
6. jak wyżej, kopia maszynopisu wraz z kserokopie k. 2 s. 11-12
7. Oświadczenie świadka - Józefa Skotowskiego - z 8.03.1981, oryg. + kserokop. k. 2 s. 13-14
8. Oświadczenie świadka - Łyczynka Feliksa - z dn. 24.04.1982, kop. oryg. k. 1 s. 15
9. Oświadczenie świadka - Stanisława Pachójki z dn. 26.04.1982, kopia k. 1 s. 16
10. Oświadczenie świadka - Prode Henryka z 26.04.1982, kopia k. 1 s. 17

S. 1-4



Der Oberstaatsanwalt
1. Jg 2/43 g.

Grundsens, den 6. August 1943.
Fernruf: 1123, 1124.

Einschreiben!

Gehheim!

Big. 9/8.43 - 30...
[Handwritten signature]

Briefbuch Nr. 9/43
an den
Herrn Reichsminister der Justiz
in Händen von Herrn
Regierungsrat Ulrich
oder Vertreter im Amt -
Berlin W 8
Lindemannstraße 10
Herrn Generalstaatsanwalt Dr. Bode
oder Vertreter im Amt -
Danzig
Garten 30/34.

Briefbuch-Nr.

Gesehen:
Danzig, den 10. August 1943.

Der Generalstaatsanwalt.
gez. Dr. Bode.

Beglaubigt:

[Handwritten signature]
Justizverwaltungsrat.

Betrifft: deutschfeindliche Organisation
junger Burschen polnischer Ab-
stammung im Alter von 15 bis 21
Jahren in Tuchel.
- Ermittlungssache gegen Klach
und 24 Andere wegen Verbrechen
gegen §§ 91 b, 92 StGB.-

V. vom 25.3.1943 - 4210 - IV a⁴ 409/43-
7 der Mitteilungen in Strafsachen.
Zuslagen: 3 Schriftstücke.



Reichs-Justiz-Min.
12 AUG. 1943
58.

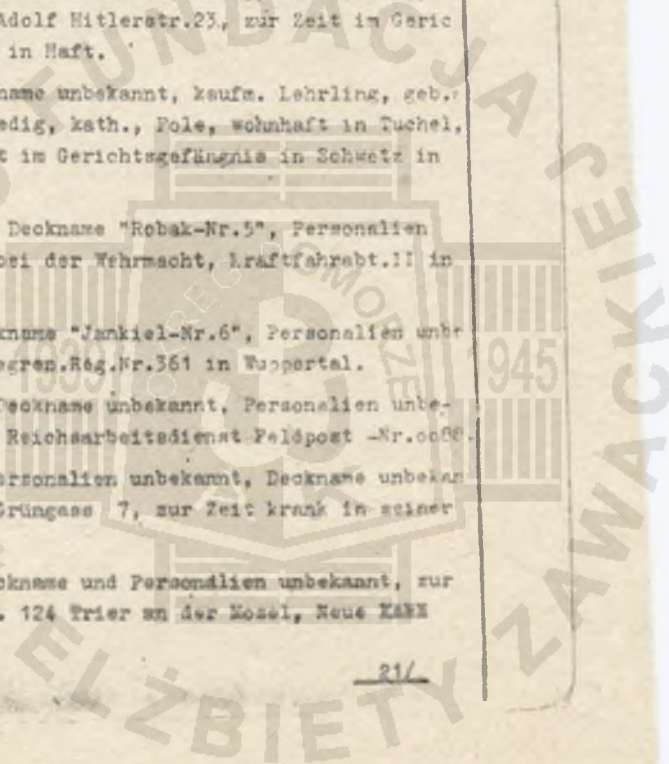
Die im ab-schriftlich anliegenden Haftbefehl des
Amtsgerichts Schwetz vom 31.7.1943 genannten 15 jungen
Leute haben unter Führung des Georg Klach, dessen
Eltern nach Ansicht der Staatspolizei von seinem
Treiben wußten, mit weiteren 8 jungen Leuten, von denen
2 zur Zeit krank, 2 beim Arbeitsdienst und 4 bei der
Wehrmacht sind, eine deutschfeindliche Organisation
gebildet, über deren Tätigkeit und Ziele die ab-
schriftlich anliegende Vernehmung des Georg Klach und
des Bogdan Gierczyk unterrichtet. Danach war der
Zweck der Organisation die Gewinnung und die militä-
rische sowie geistige Schulung junger Leute in polni-
schen Sinne, damit eine polnische Regierung bei einer
ungünstigen Entwicklung des Krieges für Deutschland
Männer hätte, auf die sie sich stützen könnte.

Von einigen der Mitglieder sind für Zwecke der
Organisation auch Diebstähle unternommen worden, die
ebenfalls

Referat des SA
am 1. 8. 43
Prof. Jan.
7/20/43
310
19-10-43
13
A 378/43

AWACKIE

- 10/ Wojciechowaki, Leo, Deckname unbekannt, Ofensetzer, geb. 6.3.23, Pole, kath., ledig, Geburtsort: Tuchel, wohnhaft Tuchel, Alte Bahnhofstr.1, zur Zeit im Gerichtsgefängnis Schwetz in Haft.
- 11/ Chechla, Peter, Deckname unbekannt, Zimmerlehrling, ledig, kath., eingedeutscht, geb.21.11.27 in Tuchel, wohnhaft in Tuchel, Grüngasse 3, zur Zeit im Gerichtsgefängnis in Schwetz in Haft.
- 12/ Koslowski, Josef, Deckname unbekannt, Bauarbeiter, geb.am 13.10.23 in Tuchel, ledig, kath., eingedeutscht, wohnhaft Tuchel, Grüngasse 11, zur Zeit im Gerichtsgefängnis in Schwetz in Haft.
- 13/ Prochowski, Heinrich, Deckname unbekannt, kaufm. Lehrling geb.am 17.9.24 in Tuchel, ledig, kath., Pole, wohnhaft in Tuchel, Adolf Hitlerstr.47, zur Zeit im Gerichtsgefängnis in Schwetz in Haft.
- 14/ Talaacka, Heinrich, Deckname: "Assessor-Nr.2" - kaufm. Lehrling, geb.am 13.6.26 in Tuchel, ledig, kath., Pole, wohnhaft in Tuchel, Adolf Hitlerstr.23, zur Zeit im Gerichtsgefängnis in Schwetz in Haft.
- 15/ Liciwek, Felix, Deckname unbekannt, kaufm. Lehrling, geb. 4.11.24 in Tuchel, ledig, kath., Pole, wohnhaft in Tuchel, Grüngasse 5, zur Zeit im Gerichtsgefängnis in Schwetz in Haft.
- 16/ Augustynski, Cyrill, Deckname "Robak-Nr.5", Personalien unbekannt, zur Zeit bei der Wehrmacht, Kraftfahrabt.II in Rathenow.
- 17/ Glon, Boleslaus, Deckname "Jankiel-Nr.6", Personalien unbekannt, zur Zeit Panzergren.Reg.Nr.361 in Wuppertal.
- 18/ Kowalski, Leonhard, Deckname unbekannt, Personalien unbekannt, zur Zeit beim Reichsarbeitsdienst Feldpost -Nr.0088.
- 19/ Pochojka, Kasimir, Personalien unbekannt, Deckname unbekannt wohnhaft in Tuchel, Grüngasse 7, zur Zeit krank in seiner Wohnung.
- 20/ Kosidowski, Theo, Deckname und Personalien unbekannt, zur Zeit Ausbildung Btl. 124 Trier an der Mosel, Neue Kaserne Herbkaerne.



im Jahre 1940 verstorbenen Malermeisters Michael Augustinski in Tuchel, besuchte von 7. bis zum 13. Lebensjahr die polnische Volksschule und danach bis zum 14. Lebensjahr die deutsche Volksschule in Tuchel. Anschließend ging er zu dem Malermeister Kristopfschn in Tuchel in die Lehre.

Augustinski gehörte polnischen Organisationen nicht an. Seit Februar 1942 ist er Mitglied der Hitlerjugend.

Augustinski wurde am 10. April 1942 zusammen mit seiner Mutter in die Deutsche Volksliste (Abt. III) aufgenommen.

4) Der Angeschuldigte T a l a s k a ist der Sohn des Kaufmanns Felix Talaska in Hohensulsa. Er besuchte die polnische Volksschule in Tuchel, Bromberg und Tury und kam später in die kaufmännische Lehre zu der Firma Kunkel in Tuchel, wo er bis zu seiner Festnahme tätig war.

Talaska gehörte vor dem September 1939 keiner polnischen Vereinigung an. Er ist seinen Volkstum nach Pole und Schutzangehöriger des Deutschen Reiches.

5) Der Angeschuldigte W a r c z a k ist ein Sohn des Arbeiters Franz Warszak in Birkental. Er war zuletzt Landarbeiter bei der Witwe Kartyka in Tuchel beschäftigt.

Warszak gehörte vor dem September 1939 keiner polnischen Vereinigung an. Er war Mitglied der Wehrmannschaft der SA in Tuchel. Am 20. August 1942 ist er in die Deutsche Volksliste (Abt. III) aufgenommen worden.

6) Der Angeschuldigte L e o K l a c h arbeitete nach dem Besuch der deutschen Volksschule seines Heimatortes in der Landwirtschaft seiner Eltern. Im Jahre 1917 wurde er zur deutschen Wehrmacht einberufen und nahm als deutscher Soldat am Ersten Weltkrieg teil. Im Jahre 1919 trat er zum neu gegründeten polnischen Heer über und machte den Krieg gegen die Bolschewisten im Jahre 1920 mit. Nach der Entlassung aus dem Wehrdienst war er als Gefangenenaufsicht in Bromberg, Erona, Samosch, Rawitsch und Tuchel tätig. Seit 1939 oder 1940 war er bei der Stadtverwaltung in Tuchel als Gasbleier beschäftigt.

Aus der Ehe des Leo Klach mit der Angeschuldigten Mal. Klach ist außer dem oben genannten Georg Klach ein weiteres Kind im Alter von jetzt 14 Jahren hervorgegangen.

12

138R
Bl. 50R, 51R

Bl. 16R

Bl. 16R, 244

Bl. 19R

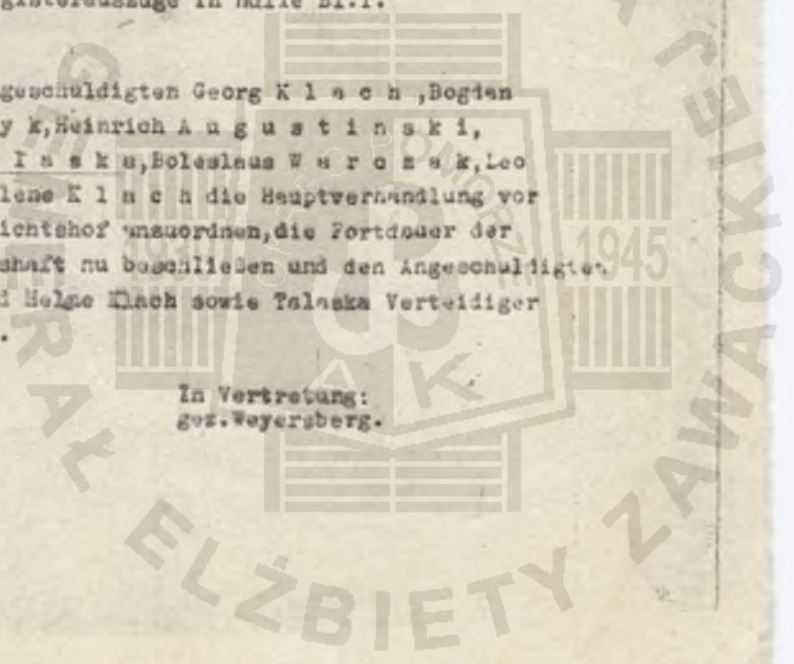
macht (§ 49 StGB).

Beweismittel.

- I. Die Einlassungen der Angeeschuldigten:
 - 1. Georg Klach: Bl.4/7,20,42/46,52/53,64,104/106,
 - 2. Gierczyk: Bl.8/11,47/48,64,107/108,
 - 3. Augustinski: Bl.12/14,49,64,
 - 4. Talaska: Bl.50/51R,65,
 - 5. Warszak: Bl.15/17,39/42,53,64/R,102/103,109,
 - 6. Leo Klach: Bl.18/19,54,65A,
 - 7. Helene Klach: Bl.17,54,66/67.
- II. Der Zeuge:
Arbeiter Franz Schuls: Bl.1/3,20.
- III. Der Sachverständige:
Gefängnisarzt Dr. Hoffmann in Graudenz: Bl.189/192.
- IV. Die als Ausservorteil beigefügten, am Ende des Abschnittes II der Anklageschrift bezeichneten Beweisstücke.
- V. Die Strafregisterauszüge in Hülle Bl. I.

Ich beantrage,
 gegen die Angeeschuldigten Georg Klach, Bogdan Gierczyk, Heinrich Augustinski, Heinrich Talaska, Boleslaus Warszak, Leo Klach, und Helene Klach die Hauptverhandlung vor dem Volkgerichtshof anzuordnen, die Fortdauer der Untersuchungshaft zu beschließen und den Angeeschuldigten Georg, Leo und Helene Klach sowie Talaska Verteidiger zu bestellen.

In Vertretung:
 gez. Weyersberg.



s. 5-7



Der Oberreichsanwalt
beim Volksgerichtshof

Berlin W9, den 5. Juli 1944.
Belleruestr 15
Fernspr. 2183 44

Erschäftszeichen: 7 (B) J 155/43

(Bitte in der Antwort anzugeben)

Herrn

Pelix Talaska
in

Hohensalza
Horst-Nessel-Straße 54.

Auf die an das Amtsgericht in Schwetz gerichtete, zustän-
digkeitshalber an mich weitergeleitete Bingham vom 14. Juni 194
Tells gegen Ihren Sohn Heinrich Talaska nach Abschluss der
Ermittlungen Anklage vor dem Volksgerichtshof erhoben werden
sollte, wird ihm ein Verteidiger von Amts wegen bestellt werden

Im Auftrage

J. G. G. G.

204

5

Der Oberreichsanwalt
beim Volksgerichtshof

Geschäftszeichen: 7 (S) J 162/42
(Bitte in der Antwort anzugeben)

Herrn

Felix Talaska
in

Hohentalza

Horst-Wessel-Straße 54.

Auf die an das Amtsgericht in Schwetz gerichtete, zustän-
digkeitshalber an mich weitergeleitete Eingabe vom 14. Juni 1942

Falls gegen Ihren Sohn Heinrich Talaska nach Abschluß der
Ermittlungen Anklage vor dem Volksgerichtshof erhoben werden
sollte, wird ihm ein Verteidiger von Amts wegen bestellt werden

Im Auftrage

Freyer

Berlin W9, den 5. Juli 1944.
Bellevuestr. 15
Fernspr. 27 83 44

6

Berreichsanwalt
beim Volksgerechtshof

Zeichen: 7 (8) J 165/43
(Bitte in der Antwort anzugeben)

Berlin W9, den 5. Juli 1944,
Bellevuestr. 15
Fernspr. 21 83 41

Herrn
Felix Talaska
in
Hohenalza
Herbst-Vessel-Strasse 54.

Auf die an das Amt gerichtete in Schwetz gerichtete, unterstützungshalber an mich weitergeleitete Eingabe vom 14. Juni 1944, falls gegen Ihren Sohn Heinrich Talaska nach Abschluß der Ermittlungen Anklage vor dem Volksgerichtshof erhoben werden sollte, wird ich ein Verteidiger von Amts wegen bestellt werden

Im Auftrage
F. G. W. W. W.



5.8

Wzrost: 170 cm

Waga: 65 kg

Temperatura: 36,6°C

Ciepota: 36,6°C

Ciepota: 36,6°C

Ciepota: 36,6°C

Ciepota: 36,6°C

Ciepota: 36,6°C

1939

1945



FUNDACJA
 ŻAK
 POMORZE
 1939 1945
 FUNDACJA ŻAK POMORZE
 ELŻBIETY ŻAWACKIEJ

EM 1070 Gef.-Buch Nr.: 4812/44 Jol
 Name: Tobiasz, Wincenty
 Gefg.: II Abt.: IV Zelle: 441
 Konfession: b Gewicht: 63 kg
 Eintritt am: 1. März 45
 Entlassung am: 19. April 45
 Beutel Nr.: 447

Berlin - Alt Moabit cda 441



s. 9



Aktenzeichen der Strafsache:

A. G. - St. A. - zu

Der U.- Gefg. Heinrich Telsaka

geboren am 15.2. 1926 zu Tucheln

war vom 24. Juli 1943 19 bis 3. Mai 1945 19

in Haft.

Er wurde heute nach Tucheln Kreis Tuchel

entlassen - beurlaubt-bis 19

Blütow-Dreibergen, den 3. 19

Dieser Schein ist sorgfältig aufzubewahren und im behördlichen und privaten Verkehr stets zurückzubringen. Neue Entlassungsscheine werden nicht ausgestellt.



Der Vorstand der Stralanstalten Dreibergen-Blütow

Wenden

Z a ś w i a d e z e n i e
=====

Niniejszym stwierdzamy, że Ob. Talaśka Henryk urodzony dnia 13.II.1926 r. w Tucholi, oskarżony przez Niemców za przygotowanie do zdrady stanu, aresztowany został przez Gestapo w dniu 22 lipca 1943 r. i jako więzień polityczny od tej daty przebywał w więzieniach w Swieciu, Gdańsku i Berlinie do dnia 3 maja 1945 r. Jaka współwięźnie stwierdzamy, że kolega Talaśka Henryk pomimo doznanych cierpień i choroby był zawsze Polakiem, utrzymując swych kolegów współwięźniów na duchu.

Niniejsze zaświadczenie wydaje się celem przedłożenia w Zarządzie Pow. Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

1- Józef Kozłowski



Feliks Łyczywek

Sekretarz Prezydium M. K. N.

W. Słomski
(W. SŁOMSKI)



Państwowe Biuro Notarialne w Tucholi

Numer 652/60 rep. not.

Poświadczam, że:

a/ Józef Kozłowski, syn Józefa i Elżbiety, zamieszkały w Tucholi, Stary Dworzec numer 8, którego tożsamość ustalono na podstawie dowodu osobistego ZC 442577.

b/ Feliks Łyczywek, syn Jana i Anny, zamieszkały w Tucholi, ulica Świecka numer 61, którego tożsamość ustalono na podstawie dowodu osobistego ZC 445058.

dokument drugostronny w dniu dzisiejszym, wobec mnie, własnoręcznie w Państwowym Biurze Notarialnym w Tucholi, podpisali.

Poznano:

a/ po myśli Rozporządzenia o opłacie skarbowej - rozdział III § 10 ustęp 1 punkt 2 - 20 zł. opłaty skarbowej.

b/ po myśli § 21 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, o opłatach za czynności notarialne - 15 zł. opłaty notarialnej.

Tuchola, dnia dwudziestego trzeciego marca tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego roku.

pieczęć okrągła

Państwowe Biuro Notarialne
w Tucholinieczytelny
podpiszki notariusza

Prezydent Miejskiej Rady Narodowej w Tucholi, podpisem zgodność
odpisu z oryginałem. Prezydent M. R. N.

(W. SŁOMIŃSKI)



Niniejszym stwierdzamy że ob. Henryk Talaśka ur. dnia 13.II.1926 roku w Tucholi, siedział jako więzień polityczny w więzieniu śledczym gestapo Swiecie nad Wisłą od dnia 22 lipca 1943 roku do dnia 4.IX.1944 roku, oraz od dnia 5.IX.1944 roku do 24.II.1945 roku w więzieniu śledczym Gdańsk ul. Schisstange 12 Oddział VI celi 46 i 17.

W dniu 24.II.1945 roku przetransportowany został do więzienia Moabit w Berlinie. Cały czas pobytu w więzieniu Swiecie i Gdańsk przebywał z Kolegą Henrykiem Talaśką razem, jako „współwięźniowie, członkowie tej samej tajnej organizacji młodzieżowej „Rota” z Tucholi i stwierdzamy że wyżej wymieniony chorował i był bity przez gestapowców i dozorców więziennych w następujących okolicznościach:

W więzieniu Swiecie nad Wisłą:

1. w miesiącu lipcu i sierpniu 1943 roku był dwukrotnie bity po całym ciele i głowie przy pomocy płaki gumowej i becznego kija od maty /seitenstock/ w czasie przesłuchiwania. Wyjaśnienie - mata była to plecionka z wikliny o wymiarach 70 cm x 140 cm, których więźniowie musieli dziennie zrobić 2 - 3 sztuki, używane na wzmocnienia ścian przy ekopach. Beczne kije miały grubość 4 do 6 cm.
2. W kwietniu 1944 roku, więziony na celi 17 bity był przez gestapowca i drugiego współwięźnia którego gestapowcy zmusili do bicia, po plecach i z tyłu głowy becznym kijem od maty za to że skrzyczał członka innej tajnej polskiej organizacji z Mędromierza, że sypie swoich kolegów z tej organizacji. Wyjaśnienie - w więzieniu Swiecie więzionych było w tym czasie 51 polaków należących do tajnej organizacji w Mędromierzu pow. Tuchola. Na celi 17 znajdowało się z nimi trzech członków tej organizacji. Jeden z nich sypał swoich kolegów. Mówił o zebraniach które odbywały się w piwnicy jednego z budynków gospodarczych, że tam schowany był sztandar i karabin maszynowy. Twierdził kogo tam spotykał. Następowaly częste kłótnie w celi między nim a pozostałymi dwoma kolegami, przy czym kolega Talaśka starał się również uświadomić tego który szradzał kolegów.
3. W połowie maja 1944 roku kolega Talaśka zachorował na gruźlicę gruczołów chłonnych pod prawym uchem i na pierś. Chodził cały czas z opuchniętą szyją, gdzie zbierała się ropa.

W więzieniu śledczym Gdańsk.

1. Dnia 5.IX.1944 roku w czasie przyjeżdżania do więzienia, gdy był bez żadnej odsieczy, Hauptwachmeister zapytał go jak jest, kiedy otrzymał odpowiedź że z Tucholi nie wiedział gdzie to jest. Kolega Talaśka odpowiedział mu, że to leży nie daleko Bydgoszczy, wtedy on krzyknął „fur den Blutsontag” bił kluczami więziennymi po głowie i ranie na szyi, krzycząc ciągle za tych Niemców którzy Polacy tam porzadzali. Długość klucza więziennego wynosiła 20 - 25 cm.
 2. Dnia 29.IX.1944 r. oparowany na bez znieczulenia w więzieniu gdańskim na szyi pod prawym uchem. Jedzenie otrzymywał normalnie jak każdy inny więzień, nogi zaczęły puchnąć od kostek do kolan.
 3. W styczniu 1945 roku był dwukrotnie bity po głowie i ranie na szyi/bliźnie była zamknięta i znów się otworzyła/ pęknięciem kluczy więziennych przez Oberwachmeistera.
- Dozorca nadszedł Kolegę leżącego na łóżku zamiast przy pracy. Każdy więzień otrzymywał codziennie rano porcję zużytych kabli z których musiał wydzielić metal, płótno, papier itp. oddając wieczorem zrobioną robotę.

Poza tym możemy stwierdzić że Kol. Talaśka raz utracił przytomność będąc przy zmianie opatrunku, drugi raz na celi Nr. 46.

Stwierdzając powyższe bicia i choroby, oświadczamy że Kol. Talaśka mimo tych cierpień, utrzymywał swoich Kolegów współwięźniów na duchu i zawsze w każdej sytuacji był Polakiem.

Powyższe zeznanie podpisujemy, będąc w pełni świadomymi odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

Repertorium A numer 2792/1968

Państwowe Biuro Notarialne w Tucholi, dnia dwudziestego pierwszego listopada tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego ósmego roku. - - - -

Poświadczam, że podpisy drugostronne położyli własnoręcznie w mojej obecności: - - - -

a/ Feliks Łyczywek, syn Jana i Anny, zamieszkały w Tucholi, przy ulicy Bojowników PPR pod nr 15/6, którego tożsamość ustaliłem na podstawie dowodu osobistego serii RH numer 6009616, - - - -

b/ Józef Kozłowski, syn Józefa i Elżbiety, zamieszkały w Tucholi, przy ulicy Piastowskiej pod nr 5/4, którego tożsamość ustaliłem na podstawie dowodu osobistego serii RH numer 6005590. - - - -

Wolne od opłaty skarbowej - dla celów rentowych. - - - -

Pobrano opłaty notarialne zł 15 / 8 21 rozp. o opłnot./ . - - - -



mgr Henryk Kusba
Henryk Kusba
NOTARIUSZ



Z a s w i a d c z e n i e

Niniejszym stwierdzamy że ob. Henryk Talaśka ur. dnia 13.II.1926 roku w Tucholi, siedział jako więzień polityczny w więzieniu śledczym gestapo Świecie n/Wisłą od dnia 22 lipca 1943 roku do dnia 4.IX.1944 roku, oraz od dnia 5.IX.1944 roku do 24.II.1945 roku w więzieniu śledczym Gdańsk ul. Schisstange 12 Oddział VI celi 46 i 17.

W dniu 24.II.1945 roku przetransportowany został do więzienia Moabit w Berlinie. Cały czas pobytu w więzieniu Świecie i Gdańsk przebywałszy z Kolegą Henrykiem Talaśką razem, jako „współwięźniowie, członkowie tej samej tajnej organizacji młodzieżowej „Rota” z Tucholi i stwierdzamy że wyżej wymieniony chorował i był bity przez gestapowców i dozorców więziennych w następujących okolicznościach:

W więzieniu Świecie nad Wisłą:

1. w miesiącu lipcu i sierpniu 1943 roku był dwukrotnie bity po całym ciele i głowie przy pomocy płaki gumowej i becznego kija od maty /sitenstock/ w czasie przesłuchiwania. Wyjaśnienie - mata była to plecionka z wikliny o wymiarach 70 cm x 140 cm, których więźniowie musieli dziennie zrobić 2 - 3 sztuki, używane na wzmocnienia ścian przy okopach. Beczne kije miały grubość 4 do 6 cm.
2. W kwietniu 1944 roku, więziony na celi 17 bity był przez gestapowca i drugiego współwięźnia którego gestapowcy zmusili do bicia, po plecach i z tyłu głowy becznym kijem od maty za to że skrzyczał członka innej tajnej polskiej organizacji z Mędromierza, że sypie między swych kolegów a tej organizacji. Wyjaśnienie - we więzieniu Świecie więzionych było w tym czasie 51 polaków należących do tajnej organizacji w Mędromierzu pow. Tuchola. Na celi 17 znajdowało się z nami trzech członków tej organizacji. Jeden z nich sypał swych kolegów. Mówił o zebraniach które odbywały się w piwnicy jednego z budynków gospodarczych, że tam schowany był sztandar i karabin maszynowy. Twierdził kogo tam spotykał. Następowaly często kłótnie w celi między nim a pozostałymi dwoma kolegami, przy czym kolega Talaśka starał się różnie uświadomić tego który zdradzał kolegów.
3. W połowie maja 1944 roku kolega Talaśka zachorował na gruźlicę gruczołów chłonnych pod prawym uchem i na pierś. Chodził cały czas z opuchniętą szyją, gdzie zbierała się ropa.

W więzieniu śledczym Gdańsk.

1. Dnia 5.IX.1944 roku w czasie przyjmowania do więzienia, gdy był bez żadnej odzieży, Hauptwachmeister zapytał go skąd jest, kiedy otrzymał odpowiedź że z Tucholi nie wiedział gdzie to jest. Kolega Talaśka odpowiedział mu, że to leży nie daleko Bydgoszczy, wtedy on krzyknąwszy „für den Blintsonntag” bił kluczami więziennymi po głowie i ranie na szyi, krzycząc ciągle za tych Niemców którzy Polacy tam pomordowali. Długość klucza więziennego wynosiła 20 - 25 cm.
2. Dnia 29.IX.1944 r. operowany bez znieczulenia w więzieniu gdańskim na szyi pod prawym uchem. Jedzenie otrzymywał normalnie jak każdy inny więzień. nogi zaczęły puchnąć od kostek do kolan.
3. W styczniu 1945 roku był dwukrotnie bity po głowie i ranie na szyi/blizna była zamknięta i znowu się otworzyła/ pękaniem kluczy więziennych przez Oberwachmeistera.
Dozorca naszedł Kolegę leżącego na łóżku zamiast przy pracy.
Każdy więzień otrzymywał codziennie rano porcję zużytych kabli z których musiał wydzielić metal, płótno, papier itp. oddając wieczorem zrobioną robotę.

Poza tym możemy stwierdzić że Kol. Talaśka raz utracił przytomność będąc przy zmianie opatrunku, drugi raz na celi Nr. 46.

Stwierdzając powyższe bicia i chorobę, oświadczamy że Kol. Talaśka mimo tych cierpień, utrzymywał swych Kolegów współwięźniów na duchu i zawsze w każdej sytuacji był Polakiem.

Powyższe zeznanie podpisujemy, będąc w pełni świadomymi odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

Nowotarski Józef "Jeleni"
ul. Piastowska 5/47, 89-500 Tuchola
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

Tuchola, dnia *8. 02.* 19*81* r.
(miejscowość)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): *członek Tajnej Organizacji młodzieżowej Rota Tucholska od dnia 1 lutego 1943 r. do 26 lipca 1943 r. więziony w kwaterach w sąsiedztwie od 26 lipca 1943 r. do 26 stycznia 1945 r.*
świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer *RJH-6005590* wydanym dnia *24.10.1966* r. przez *JM MD Tuchola*

oświadczam:

że Ob. *Palaska Henryk* syn (córka) *Feliksa i Nandy*
urodz. dnia *13 lutego* 19*26* roku w *Tucholi*

jest mi znany(a) osobście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): *tej samej Organizacji młodzieżowej "Rota Tucholska" w czasie mojej przynależności od dnia 1 lutego 1943 r. traktowany wspólnie czynny udział w kwaterach na terenie Beron Tucholskich w sąsiedztwie w miejscowości mierzwiński w przemyśle broni w Starogardzie do Łojnic i Skwite, Salsin i w sąsiedztwie w miejscowości Organizacji "Jeszcze Alboha".*

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim *Asesor Nr. 1* i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): *jako kierownik oddziału w Tajnej Organizacji młodzieżowej "Rota Tucholska" w czasie od drugiej połowy marca 1940 roku do 21 lipca 1943 roku. Naznaczony za tą działalność przez Gestapo "Archiwum" przebywał we wsiach - Słonie n/29, Golanek, ul. Piastowska 11, Berlin Alt-Moabit oraz Zuchwilans, Bützow-Dreibergen w czasie od 22 lipca 1943 r. do 3 maja 1945 r. Wydzielony przez żołnierzy Radziwiłła.*

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej *12316 Bg* wydanej przez Zarząd Okręgu w *Bydgoszczy*

Własność podpisu stwierdza się:

[Signature]

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Józef Nowotarski
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)



Kozłowski Józef, Jeleni
ul. Piastowska 5/17, 89-500 Tuchola
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

Tuchola, dnia *8.02.* 19*81* r.
(miejscowość)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): *członek tajnej Organizacji młodzieżowej Rota Tucholska od dnia 1 lipca 1943 r. do 26 lipca 1943 r. więziony w hitlerowskich więzieniach od 26 lipca 1943 r. do 26 stycznia 1945 r.*
świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer *RH-6005590* wydanym dnia *24.10.1966* r. przez *JM MO Tuchola*

o s w i a d c z a m:

ze Ob. *Falaska Henryk* syn (córka) *Feliksa i Nandy*
urodz. dnia *13 lutego* 19*26* roku w *Tucholi*

jest mi znany(a) osobście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): *tej samej Organizacji młodzieżowej Rota Tucholska w czasie jej przetrwania od dnia 1 lipca 1943 r. brał(ono) udział w czynnym udziale w walkach na terenie Borów Tucholskich w celu zmniejszenia niemieckim wprzeprymocowaniu broni ze Starogardu do Uhojnie i Słone, walczył w polu i w naczelnictwie Organizacji Jerzego Althera.*

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim *Arksor Nr. 2* i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): *jako kierownik oddziału w tajnej Organizacji młodzieżowej Rota Tucholska w czasie od drugiej połowy marca 1940 roku do 1 lipca 1943 roku. Wyzwolony za tą działalność przez Rosjan przebywał w więzieniach - Słonec w/29. Golanek, ul. Piastowska 11, Puckim Alt - Moabit oraz Zuchelbau w Bützow - Dreibergen w czasie od 22 lipca 1943 r. do 3 maja 1945 r. Wyzwolony przez żołnierzy Radziejskich.*

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej *11316/Bg* wydanej przez Zarząd Okręgu w *Pozdgoszcz*

Własność podpisu stwierdza się:

[Podpis]
(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

[Podpis]
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

LYCZYWEK Feliks „Konewka”

Tuchola, dnia 24.04. 1982 r.
(miejscowość)

Tuchola ul.Bojowników PPR 15/6

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
składającego oświadczenie)

8

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): **Tajnej Organizacji Młodzieżowej "ROTA" w Tucholi**

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer **AH-6009616** wydanym dnia **4.1.** 19**68** r. przez **KPMO Tuchola**

oświadczam:

że Ob. **TALAŚKA Henryk** syn (córka) **Feliksa** urodz. dnia **13 luty** 19**26** roku w **Tucholi**

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): **jako kierownik oddziału "ROTA TUCHOLSKA", siedziałem z nim we więzieniach Świecie nad Wisłą w 26 lipca 1943r. do 15 grudnia 1943r. następnie więzienie Gdańsk ul.Schisstange 11 od 1 sierpnia 1944r. do 15 października 1944r.**

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim **"Asesor Nr 2"** i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): **był kierownikiem oddziału w tajnej organizacji młodzieżowej "ROTA TUCHOLSKA". Siedziałem z nim na jednej celi Nr 28 Podczas przesłuchiwań był bity po głowie i w miesiącu wrześniu 1943r. po jednej z wyzył lekarza więziennego Talaśka Henryk oświadczył mi, że lekarz więzienny wszczepił mu bakterie gruźlicy. Pod prawym uchem widziałem ślady po dokonany zastrzyku, w wyniku którego po pewnym czasie nastąpiło spuchnięcie i chroniczny wyciek ropy.**

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej **15123/B** wydanej przez Zarząd Okręgu w **Bydgoszczy**.

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

**SEKRETARZ
ZARZĄDU KOLA**

(pieczęć i podpis odpowiedzialnych władz
ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)



Kazimierz Pachójka

89-500 Tuchola ul. Swiecka 15

Tuchola

dnia 26.04

1982 r.

(miejscowość)

16

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): **Tajnej organizacji młodzieżowej "ROTA TUCHOLSKA" w Tucholi od czerwca 1942 r. do kwietnia 1945 r.**

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer **RH 6006584** wydanym dnia **07.01** 19**67** r. przez **KPMO Tuchola**

o ś w i a d c z a m:

że Ob. **Talaśka Henryk** syn (córka) **Feliksa** urodz. dnia **13 luty** 19**26** roku w **Tucholi**

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): **członek ruchu oporu tajnej organizacji młodzieżowej "ROTA TUCHOLSKA".**

Siedziałem z nim we więzieniu Swiecie n/W w czasie od września 1943r. do grudnia 1943r. oraz we więzieniu Gdańsk ul. Schisstane 11.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim **"Asesor Nr 2"** i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): **był w tajnej organizacji młodzieżowej "ROTA TUCHOLSKA" jako kierownik oddziału, ponieważ siedział w innej celi w Swieciu n/W widziałem na dziedzińcu podczas spaceru, że ma szyję i ucho obandażowane. Widziałem to w Swieciu oraz we więzieniu Gdańskim.**

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej **17656/by** wydanej przez Zarząd Okręgu w **Bydgoszczy**

Własnoręczność podpisu stwierdza się:
SEKRETARZ ZARZĄDU KOŁA

/-/ Bronisław Muzioł

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Jedn. ZBoWiD Wyr. Wzr. 2000, nr 2222/Wa
WDA-2 15-2713-31/021/23 2000 000 000 druk. 5/76 f. A4

W Krowce

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

Koło Miasta i Gminy w Tucholi

Kazimierz Pachójka

/-/ podpis nieczytelny

(nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

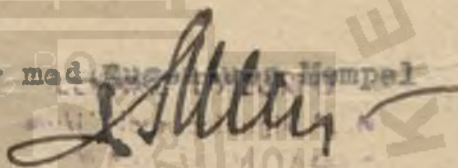
Sekretarz Koła

Z a ś w i a d c z e n i e

Zaświadcza się, że ob. T a l a ś k a Henryk lat 36, przebywał trzykrotnie w Klinice Neurochirurgii A.M.w Warszawie. W dniu 6.XII.1957r był operowany z powodu oponiaka mózgu /meningioma. Ten typ guzów mózgu /nowotworów/ najczęściej miewa związek z przebytymi urazami czaszki i mózgu. Zarówno przebyta operacja mózgu, następstwa z nią związane, jak i obecny stan chorego ograniczają jego zdolność do pracy zawodowej. Może on wykonywać pracę jedynie nie wymagającą większej odpowiedzialności, nie wyczerpującą fizycznie i umysłowo.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się celem okazania odpowiednim Władzom.

Dr med. Eugeniusz Hempel



o d p i s

Stwierdzam, że ob. Talaśka leczy się u mnie z powodu napadów utraty przytomności z drgawkami w całym ciele. Badanie EEG /14.IV.62 r./ wykazało obecność ogniska padaczkowego w lew. skali ściej skroniowej.

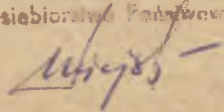
Z uwagi na to, że wysiłek umysłowy i pobudzenie nerwowe przy pracy wywołują napady, chory winien ubiegać się o rentę.

W-wa, 13.VII.1962 r.

podpis nie czytelny
pieczęć
Prof. Dr. med. Lucjan Stępień
Warszawa ul. Wileńska 11
Tel. 21-21-19

za zgodność odpisu z oryginałem

Zakład Młynarski w Radzie
Przedsiębiorstwa Państwowego



Klinik Neurochirurgii
Akademii Medycznej
w Warszawie

Warszawa, dnia 31.V.1963 r.

Karta Informacyjna
leczenia szpitalnego

Nazwiskó i imię - - Henryk Talaśka lat 37
Przebywał w szpitalu od 1.IV. do 7.VI.1963 r.
na oddziale neurochirurgii.

R o z p z n a n i e

Status post extirpationem tumoris cerebri.

Suppuratio loco operationis.

Wyniki badań pracownicznych: potw. rozp.

Zastosowane leczenie:

operacyjne: usunięcie płytki akrylitowej/chorzy był
operowany dwukrotnie: 12.IV.1963 r. i 17.V.1963 r.

Wskazania dot. dalszego leczenia i uwagi dla lekarza
zakładu pracy:

Przyjmowanie systematyczne luminalu i epanutiny.

Okresowa kontrola w Klinice.

Za kilka miesięcy plastyka ubytku.

Bardzo pożądaną jest przeprowadzenie leczenia
sanatoryjno-uzdrowiskowego.

Starannie przechowywać i okazywać przy najbliższej wizycie
lekarza. Karta informacyjna nie może służyć jako
świadczenie lekarskie.

dr. med. J. Bidziński

Potwierdzam zgodność odpisu z oryginałem

PREZYDIUM
Powiatowej Rady Nadzorczej

Kowalski

22. XI. 66 v.

Warszawa, dnia 5.IX.1963r.

Z a s w i a d c z e n i e .

Niniejszym zaświadcza się, iż Ob. Henryk T a l a s k a urodzony w 1926r. dziewięciokrotnie przebywał w tut.klinice w latach 1957 - 1963r. gdzie był siedmiokrotnie poddany zabiegom operacyjnym śródczaszkowym / 6.XII,1957r. usunięto oponiak lewej półkuli mózgu/.

Obecnie w/w Ob. wymaga dalszego leczenia uzdrowiskowego w możliwie najbliższym czasie. W chwili obecnej Ob. Henryk Talaśka od dziewięciu miesięcy nie ma napadów padaczkowych.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się celem przedłożenia odnośnym Władzom.

[Signature]
Dr Witold Mazurowski



dział neurochirurgiczny
Kliniki Neurochirurgicznej
Szpitala Pomerzkiego

Warszawa dnia 31.XII.1963 r.

Z a ś w i a d c z e n i e

Niniejszym zaświadcza się, iż Ob. Henryk T a l a ś k a urodzony w 1926 :
dziewięciokrotnie przebywał w tutejszej Klinice w latach 1957 - 1963r. gdzie był
siedmiokrotnie poddany zabiegom operacyjnym śródczaszkowym/6.XII.1957 r.usunięto
oponiak lewej półkuli mózgu/.

Obecnie w/w Ob. wymaga dalszego leczenia uzdrowiskowego w możliwie
najkrótszym czasie.

STEFAN JARSKI
Leczn. - neurolog
[Signature]



22

AKADEMIA MEDYCZNA w WARSZAWIE

KLINIKA NEUROCHIRURGICZNA

Warszawa

ul. Oczerki 6

Tel. 28-51-87

LNR. A *Mog* /68

Warszawa 6.3.1968 r.

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Z-aświadcza się, że Ob. Henryk TALAŚKA jest pod opieką Ambulatorium tutejszej Kliniki. Rozpoznanie: Stan po usunięciu oponiaka śródczaszkowego.

Ze względu na stan zdrowia zaleca się leczenie sanatoryjne.

ADIUNKT
KLINIKA NEUROCHIRURGICZNA
Akademii Medycynej

Adiunkt. Kliniki Neurochirurgii
dr. med. Witold Mazurowski.



T. K. 362/974 Pom.

Tuchola

Talaska Henryk

V. Karty informacyjne

k. 5



Tuchole 1

+ Talske Havarje por noz
i k-dt ob. Tuchala
ponjehat v III 1940 vareu z S. Serikarlin
z oborn z kerbelstniga z varhoren zarpami-
fenichst
Zavani'a Goodkocera Pomorne

Talske podjetij ni zarpamizovanje obvod
Tuchole, bo kerikowski tam urodbray ni
migt tam zotaci, pojichat do Koicuniny

Po 2-eh m-cach zobrahy pruz Volkedun
tsche Domische zotat zavrentovey i ny-
stany do Daehan, shpel ni uocit

inf. Jarkoti IX 78
zob Lichanovki Talske Havarje 209,206 - to more Syn Talski...
(includke Rote, Banank)



Tuchola 2

Palaska Henryk - hospitator w
"Koty" w Tucholi - III / 1940 -
stroniarz w I / 1944 -

Wichanowski str. 442 / 104, 206



Reviews

3

Wyposycaenie me kytosof
fokkapsi memiduro do kumach,
4 kashar („Rote“ finkolska)

Helena Rubina

Tom, 3. XI 193r.



Talaška (in.)

Chojnice 4
Z W 2-AK

zob: releya Bernard Szeszy

M-421/1047 imp. Chojnice

- " Stan organizacyjny
Komendy ZWZ Chojnice - 15.06.42

4/82.7 198



Jolaško Henryk

